

Prof. dr hab. Jolanta Sztachelska

Uniwersytet w Białymstoku

Recenzja pracy doktorskiej mgr Katarzyny Mróz wykonanej pod kier. dr hab. prof. UG
Barbary Zwolińskiej

Tytuł pracy: *Wiry Henryka Sienkiewicza. Próba monografii*

Moja recenzja dotyczy pracy doktorskiej mgr Katarzyny Mróz na temat późnej twórczości Henryka Sienkiewicza, konkretnie zaś *Wirów*, powieści, która wyszła drukiem w 1911 roku. Z pierwotną wersją rozprawy miałam okazję zapoznać się jesienią 2022 roku. Po wielokrotnej, uważnej lekturze, uwzględniającej także deklarowane przez autorkę cele, uznałam, że nie zostały one spełnione. Popętnione w pracy błędy najróżniejszego rodzaju: merytoryczne, interpretacyjne, stylistyczne nie pozwalają jej przyjąć, a tym bardziej zaakceptować. Stwierdzając to z pełną odpowiedzialnością – dowody tych uchybień zostały zresztą w całej okazałości zaprezentowane w mojej pierwszej recenzji – podkreśliłam, że dostrzegam w pracy mgr Mróz spory potencjał. Rozprawa zawierała ogromny materiał, autorka miała ciekawe pomysły, poza tym chciała dokonać czegoś, czego inni sienkiewiczologowie nawet nie próbowali zrobić. Pragnąc docenić ambicję młodych ludzi, którzy – nawet pochopnie – biorą się za rzeczy niemożliwe, zaleciłam poprawę pracy, wykorzystując sprzyjające nam rozporządzenie.

Ta recenzja będzie miała zatem charakter recenzji rewizyjnej, takiej zatem, która pyta przede wszystkim o to, w jakim zakresie pracę poprawiono i czy p. mgr Mróz dobrze wykorzystała czas, który jej ofiarowano.

Uwagi ogólne na temat całości pracy

1.

W stosunku do poprzedniej wersji praca się powiększyła (przedtem 270, obecnie 367 stron), choć zasadniczo rzecz biorąc, układ treści pozostał ten sam. Tekst rozprawy dzieli się na 5 rozdziałów. Zasadniczą część poprzedza *Wstęp (Henryk Sienkiewicz i jego późna powieść „Wiry”)*, wieńczy zaś *Zakończenie i Bibliografia*. We wprowadzeniu autorka wyklada swoje cele, mówi o założeniach i metodologii. Lekturę ma ułatwić czytającemu *Przekrojowy zarys treści*, w którym streszcza zawartość poszczególnych części. W rozdziale pierwszym (s.21- 79) rekonstruuje genezę utworu, posługując się korespondencją prywatną pisarza, skierowaną do rodziny i najbliższych oraz do przyjaciół i znajomych. Następnie analizuje obecność treści o charakterze antysemitycznym w korespondencji oraz relacjonuje zaangażowanie pisarza w kwestie społeczne (omawia m.in. listy o charakterze społecznym). Na koniec podaje

informacje na temat okoliczności powstania utworu i jego druku. Rozdział kończy teza ze znakiem zapytania: *Czy „Wiry” to powieść napisana na zamówienie Narodowej Demokracji*. Rozdział pierwszy w porównaniu z wersją pierwotną jest dłuższy o 30 stron. W rozdziale drugim autorka zajmuje się *Recepcją krytyczną i czytelnictwem utworu* (s. 79-149). Jest on dłuższy o 10 stron w porównaniu z poprzednią wersją. Rozdział trzeci (s. 149-229), liczy sobie teraz 80 stron – przedtem 64, tytułu nie zmienił, pozostało *W gąszczu znaczeń. Problematyka utworu*. Podobnie jak w wersji pierwotnej realizuje on zasadniczy, interpretacyjny koncept pracy. Autorka podzieliła tę część na podrozdziały: *1/Rewolucyjny niepokój w powieści Henryka Sienkiewicza, 2/Sienkiewicz wobec Rosji. Refleksje na marginesie „Wirów”, 3/Współczesność w starożytnym kostiumie. Nowele antyczne Sienkiewicza a jego sądy na temat aktualnej sytuacji społeczno-politycznej, 4/ („Klasy, z którymi jesteśmy w wojnie” – o relacjach społecznych w świecie przedstawionym Wirów, 5/ Agresja i dominacja. Stereotypy męskości w powieści), 6/Unde malum? Kreacja bohatera negatywnego z perspektywy pseudonauk), 7/Obcym – inna, sobie obca- Agnes Anney w zmaganiach z uznaniem jej tożsamości*. Część ta w stosunku do pierwotnej pracy liczy sobie 20 stron więcej, pojawił się rozdział na temat nowel antycznych, ostatni rozdział, zatytułowany pierwotnie (*Obcym – inna, sobie obca- Agnes Anney i jej zmagania z tożsamością*) nosi tytuł wreszcie zgodny z tym, co jest treścią utworu Henryka Sienkiewicza.

W rozdziale czwartym (s.229-273, dłuższym o 14 stron) autorka zastanawia się nad kwestiami gatunkowymi (*Wiry jako powieść polityczna*) oraz, co jest pewnym zaskoczeniem dla czytelnika w tym miejscu, rozpatruje zależności pomiędzy Sienkiewiczem i Tołstojem. Piąty rozdział, dłuższy o 34 strony zawiera (s. 273-347) *Konteksty literackie* i omawia utwory literackie na temat rewolucji 1905 roku innych autorów, w tym takich, którzy w tej wersji pracy pojawili się po raz pierwszy. Zakończenie – wcześniej obejmujące 22 strony, teraz liczy sobie 4 strony, wyraźnie je skrócono. Po czym następuje bibliografia, uporządkowana wg obowiązujących zasad (podmiotowa, przedmiotowa, wykaz źródeł internetowych).

2.

Po lekturze całości mogę stwierdzić, co następuje. Pani Mróz uzyskała możliwość ulepszenia swojej rozprawy doktorskiej i z tej szansy skorzystała, choć nie w takim stopniu i zakresie, jak to sobie wyobrażałam. Mając spory udział w poprawieniu jej – moja recenzja zawierała wiele sugestii i gotowych odpowiedzi – spodziewałam się większych zmian, przemyślenia całości, a przede wszystkim wyciągnięcia wniosków z tej całej, niełatwej przecież sytuacji. Najpierw wymienię to, co zostało zmienione i poprawione oraz świadczy na korzyść autorki.

Przede wszystkim ucieszyły mnie zmiany we wprowadzeniu i zakończeniu rozprawy. Aktualny wstęp jest skromniejszy, bardziej sensowny i wreszcie adekwatny do tego, co znajdujemy w pracy. Także rezygnację z oddania głosu blogerom w zakończeniu pracy p. Mróz oceniam pozytywnie, bo przydaje jej powagi. A nie przydawało jej zamieszczanie w pracy doktorskiej wypowiedzi blogerów, którzy albo przywłaszczają sobie autorytet autorów, którzy się nie obronią, albo – przeciwnie – nie posiadając żadnych kompetencji, potępiają

wszystko, co cokolwiek wykracza poza ich, najczęściej dość ograniczony horyzont. Uporządkowano także rozdział na temat genezy i druku *Wirów*, autorka, jak widać, przekonała się do naukowych źródeł. Korzystając z *Kalendarz życia i twórczości* oraz *Nowego Korbuta* ustaliła rzeczy fundamentalne, tj. gdzie i kiedy *Wiry* zostały opublikowane. Uzpełniła również rażące braki w wiedzy na temat zaangażowania pisarza w kwestie publiczne okresu rewolucji. Poprawiło się cytowanie w pracy, komentarze prezentują się bardziej profesjonalnie. Przypisy odsyłają do źródeł.

Poprawił się także, generalnie rzecz ujmując, styl i język pracy, co nie znaczy, że zmienił się radykalnie. Pani Mróz ma swoje przyzwyczajenia stylistyczne, niby biegle posługuje się stylem naukowym, ale nader często ma problem z wystowieniem tego, co jest na rzeczy. Zdecydowanie mniej jest jednak wypowiedzi dwuznacznych, na bakier z logiką, wadliwie skonstruowanych, choć autorka nadal ma tendencje do pisania obok sensu, co jest wynikiem konstruowania przez nią narracji o niskim współczynniku spójności. Poszczególne wypowiedzenia nie zawsze się ze sobą łączą – chronologicznie, logicznie, przyczynowo – a zatem trudno niekiedy zrozumieć całość. Niejasna jest intencjonalność tych wypowiedzi, co prowadzi do rozchwiania interpretacji. W dalszym ciągu za dużo jest też w tej pracy powtórek i komentarzy, które niczemu nie służą.

Praca zyskała na rezygnacji z rzeczy wątpliwych: np. „chłopomania” Sienkiewiczowska zapożyczona od Wyspiańskiego(sic!) i wprowadzeniu rzeczy, które koniecznie musiały się w tej pracy pojawić. Wymienię kilka najważniejszych: 1/ w dziale recepcja w wieku XX – prace Andrzeja Stawara i interpretacja Anety Mazur – nareszcie dostrzeżona!, 2/ konteksty powieści – antyczne nowele Sienkiewicza z okresu rewolucji, 3/ *Zmartwychwstanie* Tołstoja, 4/współczesne Sienkiewiczowi utwory o rewolucji Świętochowskiego czy Berenta.

Niestety, muszę zaznaczyć, że i te, wymienione tu przeze mnie nie rzeczy, mimo, że się pojawiły, nie zostały przez autorkę wykorzystane tak jak powinny i muszę przyznać, nie wiem, dlaczego tak się stało.

Uwagi krytyczne

1.1.

W rozdziale dotyczącym Rosji i stosunku wobec socjalizmu p. mgr Mróz nie wykorzystwała moich podpowiedzi, które pomogłyby jej zrekonstruować poglądy pisarza. Chodzi tu po pierwsze – o pierwszy polityczny artykuł Sienkiewicza z 1877 roku, opublikowany w San Francisco oraz analogiczną rozprawę na ten temat (*Polonais et Russes*), ogłoszoną w 1915 roku przez jego syna, Henryka Józefa w Lozannie, z pewnością przy wsparciu i pomocy merytorycznej ze strony ojca. Broszura ta to kompletny wykład poglądów politycznych Sienkiewicza na najrozmaitsze kwestie, w tym najważniejsze – relacje pomiędzy Polską i Rosją, które pojmuje się tutaj jako odmiennie ukształtowane cywilizacje, kultury i racje stanu. Podkreślałam – to zbyt istotne teksty, by je pominąć w pracy na temat *Wirów*. Ważne byłoby także wykorzystanie informacji biograficznych, np. takich, że odmówił napisania po

rosyjsku depeszy gratulacyjnej dla Tołstoja z okazji jubileuszu, a także to, że interweniował w biurze Komitetu Noblowskiego, gdy odkrył, że figuruje w komunikacie oficjalnym jako pisarz rosyjski.

Po drugie – autorka rozprawy zapowiadała, że prześledzi ewolucję w poglądach Sienkiewicza na socjalizm, nie sięgnęła jednak do jego korespondencji z Francji z roku 1879, które wymieniłam w recenzji. Szkoda. W prezentacji ewolucji światopoglądowej ważne jest zauważenie różnych etapów. To bardzo istotne przeoczenie.

Po trzecie – rozdział na temat nowel antycznych. Nie mogę zrozumieć, dlaczego autorka umieszcza go w rozdziale III, pomiędzy podrozdziałem o stosunku pisarza do Rosji oraz częścią, która mówi o kwestiach społecznych i relacjach pomiędzy różnymi warstwami. By wykorzystać go właściwie, trzeba byłoby albo włączyć go do podrozdziału I na temat „niepokojów”, bo one właśnie są tego niepokojem wyrazem, albo zacząć od niego rozdział V i wykorzystać jako *Konteksty własnych utworów Sienkiewicza*. Mogłyby się tam także pojawić nawiązania do takich niezauważonych przez autorkę rozpraw utworów Sienkiewicza, jak *Na polu chwały* (1908). Nb. nieobecność tego utworu jest w mojej opinii niezrozumiała. Przecież jest to powieść bezpośrednio poprzedzająca *Wirę*. Istotna z dwóch powodów: po pierwsze – kłopoty z jej publikacją (tuż po wygaszeniu tzw. kampanii antysienkiewiczowskiej) ukazują jak nieżyczliwy wobec klasyka jest w tym czasie warszawski rynek prasowy. Rewolucja modernistyczna już się dokonała, w prasie dominuje inne pokolenie, Sienkiewicz nie jest już kimś, kto może stawiać warunki. *Na polu chwały* – powieść wymęczona, napisana pod przymusem ukazuje się w drugorzędnej *Biesiadzie Literackiej*, a nie w tytułach prasowych, w których produkuje się Żeromski, Kasprówic czy Reymont. Przypomnę, że to właśnie *Tygodnik Ilustrowany*, z którego wycofał się Sienkiewicz, drukował *Popioły* i *Chłopów*. Dzięki tym informacjom lepiej rozumiemy, dlaczego Sienkiewicz drukuje *Wirę* w prasie narodowców. Tam go przyjmują z otwartymi ramionami.

Druga sprawa to dwuznaczność *Na polu chwały*, powieści, która prezentuje się niczym autoparodia metody Sienkiewiczowskiej. Ta groteskowa repetycja chwytów znanych z Trylogii, nie tylko w kategoriach psychoanalitycznych, ujawnia niewiarę autora w dziejową misję szlachty. Dlaczego p. mgr Mróz tego nie dostrzega? Wytłumaczenie może być tylko jedno: chyba to nie pasuje to do jej koncepcji.

Teraz powracam do nowel antycznych. Zgodnie z moją sugestią pojawiły się w pracy p. mgr Mróz, ale mam nieodparte wrażenie, że autorka nie wiedziała, co właściwie z nimi zrobić. Zadowolona się streszczeniami, nie próbując interpretować tych utworów, nie umiała ich także wykorzystać jako materiału objaśniającego stan ducha pisarza. Co ciekawe, zaczęła od utworu z 1890 roku (dlaczego?) pt. *Wyrok Zeusa*, w którym Apollo zakłada się z Hermesem o to, że uwiedzie żonę piekarza. Niestety pozostaje ona całkowicie głucha na jego zaloty i co gorsza sztukę, która ma mu pomóc w jej zdobyciu. Bogowie udają się do Zeusa, by zrozumieć, o co tu chodzi. Wyrok Zeusa w tej kwestii jest co najmniej intrygujący: stwierdza on ni mniej ni więcej, że żona piekarza nie tyle jest cnotliwa, co po prostu głupia. W dalszym

komentarzu, bardzo długim, którego nie chcę powtarzać, Pani Mróz wywodzi, że Sienkiewicz (a współcześnie Olga Tokarczuk – gdzie Rzym, gdzie Krym?) zwraca tu uwagę na to, że ludzie głupi są niewrażliwi na piękno. Komentarz ten jest dla mnie zagadką. Pytam: co ten tekst ma do rewolucji 1905 roku i niepokoju, jaki stał się udziałem pisarza? Czy ten utwór w ogóle tu powinien być się pojawić? Szkoda, że pani Mróz, w swoim niepowtarzalnym stylu, dowodząca kilka zdań poniżej, że Sienkiewicz interesował się sztuką, a Świętochowski to już nie (po co tutaj Świętochowski, nb. piszący nowele antyczne na długo przedtem nim moderniści opanowali rynek literatury), nie zadała sobie trudu i nie poszukała czegoś na temat źródeł tej nowelistycznej krotchwili. Tak, krotchwili, bo nie ma ona żadnej innej funkcji, jak tylko nas, czytelników, trochę zabawić. Sienkiewicz zemścił się z za grobu. Bohaterka tej nowelki nosi imię, które pochodzi z mitologii greckiej, z opowieści na temat wyprawy Siedmiu przeciw Tebom. Eryfile jest siostrą króla Argos i żoną Telaosa, ale odgrywa rolę bardzo negatywną, dwukrotnie zdradza swoich dla korzyści materialnych. Jej imię w mitologii greckiej jest synonimem przebiegłości i przekupstwa. Można by zatem, po Sienkiewiczowsku, rzecz całą zakończyć tak: Zeus też się pomylił, Eryfile wystarczyło przekupić. Cały komentarz p. mgr Mróz, pojawiający się w tym miejscu, a zwłaszcza dywagacje na temat różnicy pomiędzy Sienkiewiczem i Świętochowskim oraz dotyczący utylitarne podejścia do sztuki, zupełnie nie ma sensu. Nie miało też większego sensu przywoływanie utworów pt. *Przygoda Arystoklesa* (1906) oraz *Na Olimpie* (1899), zbyt są bowiem oddalone czasowo od interesujących nas wydarzeń. A komentarz autorki do tego ostatniego utworu, zwłaszcza ten o władzach kościelnych, niestety nie przynosi jej chluby.

W rozdziale na temat nowel antycznych powinny znaleźć się natomiast: *Diokles* (1906) o porażającej sile nagiej prawdy i złudnych nadziejach ludzkości, że kiedyś ją pozna oraz *Biesiada* (1907) – paszkwil na stronnictwa polityczne eksploatujący znany wątek zdrady Katyliny. To rzecz pisana niemal równoległe z *Wirami*, można to prześledzić z listami z czerwca 1907 do Potkańskiego i Osuchowskiego, w których ujawnia się rozczarowanie pisarza co do współpracy z Endecją. Jest świetna interpretacja tego utworu pióra Jerzego Axera (zob. *Sienkiewicz od innej strony*, 2015). Tymczasem p. mgr Mróz w komentarzu do tego utworu na s. 167 przedstawia Sienkiewicza jako kogoś oczarowanego postacią Romana Dmowskiego, co jest pomysłem zupełnie chybionym, bez pokrycia w faktach.

Do tego antycznego zestawu pasuje także *Co się stało w Sydonie?*, krotchwila o przewrotności losu, o niemożności przewidzenia biegu wypadków oraz powstałe w 1908 roku *Wesele*, w którym Sienkiewicz piętnuje serwilizm polityków, przede wszystkim ugodowców, mających w pogardzie rzeczywiste potrzeby ludzi i ślepo zapatrzonych w stosowane przez siebie strategie pozyskiwania władzy, w zależności od zmian politycznej koniunktury.

Ostatnią z przywołanych jest nowela z 1912 pt. *Z dawnych dziejów*, w której Sienkiewicz przemyśla swoje refleksje na temat patriotyzmu tych, którzy musieli opuścić ojczyznę. Chce dopowiedzieć jedynie, że nie jest to pierwszy jego tekst w tej sprawie. Wielokrotnie pisał o

emigracji, miał wyraziste poglądy na ten temat, które cechowały się przede wszystkim dużym poczuciem realizmu. Amerykańska Polonia chętnie słuchała głosu pisarza i hojnie wspierała jego inicjatywy pomocowe w latach porewolucyjnych i podczas I wojny światowej.

1.2. W tych częściach pracy, w których mgr Mróz wprowadziła nowe wątki – mam tu na myśli *Zmartwychwstanie* obok *Anny Kareniny* Tołstoja oraz utwory polskich autorów na temat rewolucji 1905 roku, tu: Świętochowski, Reymont, Berent, brakuje mi ustosunkowania się do tych tekstów, jakiejś refleksji czy podsumowania. Autorka głównie streszcza utwory, bądź próbuje wątek po wątku porównywać z fabułą powieści Sienkiewicza (idzie mi o konfrontację *Zmartwychwstania* i *Wirów*), co zresztą nie doprowadza jej do jakichś odkryć. Podrzucając p. Mróz *Zmartwychwstanie*, nie liczyłam na wpływologię w sensie tradycyjnym, trudno zresztą ją sobie wyobrazić w przypadku Sienkiewicza i Tołstoja, ale na dostrzeżenie tematyki, która pojawia się w przestrzeni literatury w podobnym czasie, ale w innych miejscach czy kulturach. Tak to robi z powodzeniem współczesna komparatystyka, w której porównuje się także to, co nieporównywalne. Motyw uwiedzenia jest bogato reprezentowany w literaturze polskiej XIX wieku – nb. tylko twórczość Kraszewskiego dostarcza tu wielu przykładów – natomiast powiązana z tym ekspiacja uwodziciela, jest już pewnym novum. Warto też zwrócić uwagę na motyw rewanżu ze strony uwiedzonej, rewanż nie zawsze do końca świadomy, mogący zaświadczać udokumentowanych w literaturze ogromnych zmianach świadomości społecznej i odzyskiwaniu podmiotowości w najniższych warstwach społecznych, także przez kobiety. Tu niewyczerpanych źródeł dostarcza zwłaszcza twórczość Gabrieli Zapolskiej (*Małuszka*, *Kaśka Kariatyda*, *Moralność Pani Dulskiej*), *Aszantka* Włodzimierza Perzyńskiego, w literaturze światowej zaś słynna powieść Thomasa Hardy'ego pt. *Tess*. Co do utworów o rewolucji 1905 roku każdy z nich tłumaczy się jakoś w obrębie twórczości wymienionych autorów. Świętochowski napisze jeszcze *Historię chłopów*, Berent zaś, w nieczytanej już nawet przez literaturoznawców rozprawie o idei, przemyci nie tylko entuzjizm dla rewolucji, ale także niezwykle przenikliwy pogląd na zmiany w obrębie stratyfikacji społecznej i języka. Reymont do końca będzie rzecznikiem sprawy chłopskiej, choć ulegnie z czasem manipulacjom ze strony ND. Przy okazji przypomnę, że szkic powieściowy *Marzyciel* Reymonta był drukowany w 1910, a nie 1932, jak pisze mgr Mróz.

1.3.

W pracy brakuje interpretacji dotyczącej świata męskiego powieści. Autorka napisała o Krzyckim i kryzysie tradycyjnej męskości, pokazała stereotypowość w kreacji rewolucjonisty, ale nie zajęła się porte-parole autora, Grońskim i zupełnie zmarginalizowała dr Szremskiego, przy którym rzeczywiście jest o czym pomyśleć, bo nie jest on prostą kontynuacją pozytywistycznego aktywisty. Konfrontacja z bohaterami Żeromskiego czy Brzozowskiego byłaby nieunikniona. Z powieści tego ostatniego (*Wiry*, *Płomienie*) p. mgr Mróz nie wydobyla tego, co najistotniejsze – odmiennego sposobu traktowania tradycji i religii, domu rodzinnego, szlachectwa.

1. 4. Poważnym problemem tej pracy pozostaje jej rozchwianie interpretacyjne. W pierwszej recenzji wspominałam o trudnościach, z jakimi mierzy się ktoś, kto bierze się za analizowanie i komentowanie późnego okresu twórczości autora Trylogii – omawianego z rzadka i niekompletnie, w czym znacząco przeszkodziło w latach PRL-u przekonanie o reakcyjności pisarstwa Sienkiewicza z ostatniego okresu jego twórczości i jego małej wartości. Pisali o tym bez skrępowania zwłaszcza autorzy zamawianych przez państwo podręczników. Krzyżanowski zaś, mający ogromne zasługi w tym, by Sienkiewicza w ogóle w Polsce Ludowej wydawano, wyrażał się na temat tej twórczości ogólnikowo i niechętnie, a nie – jak to mu imputuje p. mgr Mróz – w stylu marksistowskiej propagandy. To była raczej strategia uników, niż systematyczne schlebianie władzy.

Rozchwianie w pracy doktorskiej p. Mróz bierze się stąd zapewne, że jak to było widoczne w jej wersji pierwotnej, autorka założyła sobie, że Sienkiewicz poddał się urokowi Endecji i dał się uwieść jakimś (nieznanym nam) benefitom ze strony partii, a w każdym bądź razie wykonał na jej zamówienie zadanie w postaci powieści o „endeckiej” wymowie. W tej chwili już mniej jest tego pewna. Rekonstrukcja poglądów pisarza, której dokonuje w nowej wersji pracy, zgoda – b. trudna – nie zawsze pisarz wyraża swoje myśli wprost – jest bardzo rozproszona. By sobie rzecz ułatwić, p. Mróz wzmacnia wątki Sienkiewiczowskiego światopoglądu opiniami zaczerpniętymi z pism Romana Dmowskiego (*Myśli nowoczesnego Polaka, Niemcy, Rosja i kwestia polska*), bardzo podobnie lub wręcz analogicznie brzmiącymi, co układa się w jakiś wzór, dający pozór jednomyślności. Tymczasem bliskość nie oznacza identyczności. Jest też wiele fragmentów w tej pracy, z których wynika, że te ich poglądy kompletnie się rozjeżdżają. Wydaje mi się, że p. mgr Mróz to wie, ale w szczegółach nie zawsze dobrze sobie z tym radzi. Pewne jest, że Sienkiewicz nie tylko nie aprobeuje w polityce przemocy, ale nawet retoryki przemocy, nie popiera dążenia do władzy za wszelką cenę, a przekonania na temat Rosji – wyjątkowo stałe, rzecz można niezmiennie – nigdy nie pozwoliłyby mu na akceptację mniejszego zła w postaci autonomii polskiej w ramach Cesarstwa Rosyjskiego. Pisarz nie był typem walczącego herosa, ale z dwóch rzeczy, które znalazły się w 1904 roku w tytule słynnej rozprawy Stanisława Witkiewicza *Wallenrodyzm czy znikczemnienie*, napisanej na znak protestu przeciwko serwilizmowi rodaków (bezpośrednią przyczyną napisania rozprawy była wiadomość o odsłonięciu w Wilnie pomnika carycy Katarzyny), zapewne wybrałby „wallenrodyzm”, uprawiany na swój, artystyczny sposób.

Tymczasem w wersji obecnej rozprawy p. Mróz interpretacja poglądów pisarza rozmywa się kompletnie i pozostawia nieodparte uczucie niedosytu. Co jest tego powodem?

Między innymi także to, że nie ma w jej pracy definicji takich fundamentalnych pojęć, jak „patriotyzm”, „nacjonalizm”, „naród”. Pani Mróz szafuje określeniami „nacjonalistyczny” i „endecki”, jakby zupełnie nie zdając sobie sprawy, że funkcjonują one w języku polskim z reguły w bardzo negatywnym znaczeniu. Sugerowałam lekturę pracy Briana Portera-Szukcsa *Kiedy nacjonalizm zaczął nienawidzić* (2011), ale doktorantka tropu nie podjęła. Autor tej książki (inna jego praca o Polsce równie ważna w podejmowanych tu kwestiach to *Wiara i*

ojczyzna z 2022 roku) dokładnie przeanalizował pojęcia i kryjące się za nimi wyobrażenia w polskiej publicystyce politycznej XIX-wieku (od romantyzmu po okres sprzed I wojny światowej) i pokazał, w jakich okolicznościach i sytuacjach następowała zmiana języka i politycznego *imaginarium*. Bez znajomości tego procesu, a właściwie tej opowieści o narodzie bez państwa, który najpierw jest substancją duchową i wymarzonym czynem, potem staje się konkretem socjologiczno-etnograficznym, a na końcu ideą polityki realnej, w której ostro definiuje się tożsamość, wyklucza niepasujących do wzorca i chętnie stosuje przemoc, nie zrozumiemy samych siebie. Nie rozumiemy także, co stało się w 1905, dlaczego w takiej skali możliwy był na ziemiach polskich w latach II wojny światowej Holocaust, dlaczego wreszcie – w dobie dzisiejszej, tak wielu Polaków chętnie słucha skrajnej prawicowej narracji.

Piszę to wszystko, bo jestem przekonana, że nie da się w analizie *Wirów* Sienkiewicza, pierwszej politycznej powieści polskiej XX wieku, uniknąć mówienia o polityce, narodzie, narodowości, nacjonalizmie. Polityczność literatury jest faktem.

1.5

Uwagi krytyczne na temat stylu i języka

Także w tej wersji rozprawy mój niepokój budzi sam sposób pisania, dobór argumentów, styl dysertacji. Na pierwszy rzut wszystko wydaje się w porządku – praca jest obszerna, przejrzyste skonstruowana, wreszcie kompletna pod względem dokumentacyjnym. Złudzenie pryska, gdy trzeba się z nią zmierzyć. Mam zwyczaj czytania rozpraw, które oceniam kilkakrotnie, by nie kierować się pierwszym wrażeniem i sprawiedliwie ocenić, co jest w niej dobre, a co złe. Przyszła – dawno mnie nic tak nie zmęczyło. Podstawowa metoda pracy p. mgr Mróz polega na streszczeniu i parafrazie tego, co przed momentem zacytowała. Oczywiście, nie jest to jakiś ewenement, wszyscy to robią. Ale, uwaga! Streszczenie w rozprawie literaturoznawczej to nie jest zwyczajne streszczenie, ono powinno zawierać w sobie interpretację. Tylko takie bowiem umożliwia posuwanie opowieści naprzód i konstruowanie sensu globalnego. W przeciwnym wypadku, gdy mamy do czynienia z praktyką streszczania kolejnych utworów, słabo połączonych dyskursem organizującym, rzecz rozpada się na fragmenty. Parafrazowanie jako rodzaj komentarza, następującego po cytacie także powinno być limitowane, gdyż na większą skalę staje się pozbawionym sensu wypełniaczem i tak już ponad miarę rozrośniętego tekstu. Brakuje natomiast wyważonej refleksji, wniosków czy podsumowań po kolejnych rozdziałach. Z całości tej sporej rozprawy można spokojnie wyciąć co najmniej 30 procent i niczego się nie straci.

W dalszym ciągu w rozprawie p. mgr Mróz występuje wiele zdań wypowiedzianych pochopnie, niezręcznych, dziwnych, na bakier z logiką, infantylnych, a nawet całkowicie bezsensownych. Nie będę ich cytować, bo moja cierpliwość w tej sprawie dawno już się wyczerpała. Zwracam jednak uwagę, że brak profesjonalnej redakcji pracy doktorskiej, zasadniczo wpływa na jej ocenę i obniża rangę całości.

Osiągnięcia doktoranta

Monograficzne ujęcie *Wirów*, powieści ideowo i artystycznie wrośniętej w swój czas, jest zadaniem skomplikowanym i wie o tym każdy sienkiewiczolog, zwłaszcza ten, który tego trudu nawet nie podjął. Młoda autorka przyjęła wyzwanie, ale efekty, nawet po uzupełnieniach i korekcie, pozostają dyskusyjne. Monografia, tak jak ją rozumiem, ma być ujęciem kompletnym, zawierającym zarówno odtworzenie genezy i procesu twórczego, interpretację utworu, a także jego recepcję i oddziaływanie. Monografista, zajmujący się jednym utworem, powinien także wypowiedzieć się w kwestiach formalnych, ocenić kwestie kompozycyjne i stylowe, poświęcić czas na analizę narracji, sposób ukształtowania postaci, ich wyglądy, sposobu mówienia, etc. W tej pracy tego nie znajdziemy. Rozprawa doktorska p. Katarzyny Mróz ma charakter ekstensywny, nie intensywny. Autorkę interesuje bardziej to, co dookoła *Wirów*, niż *Wiry* same. Nie wykluczam, że powoduje nią ostrożność, po prostu obawia się zdecydowanych interpretacyjnych rozstrzygnięć. Tym samym, to co jest w tej pracy podstawowym konceptem interpretacyjnym, nie zostało w moim przekonaniu domknięte. Przyznam, że najbardziej brakuje mi rozdziału na temat innych niż analizowani reprezentantów świata męskiego powieści, może także rozwinięcia wątku awansu chłopskiego, nie wspominając o analizie samego dyskursu politycznego, poniekąd wiszącego w atmosferze tej powieści. *Nihil novi sub sole* – tyle tu jeszcze do zrobienia!

Co pani mgr Mróz daje nam w swojej pracy? Zebrała w całość ogromny materiał dotyczący powieści, od rekonstrukcji genezy po współczesną recepcję. W sposób poprawny, odtworzyła najważniejsze wątki w recepcji utworu (część młodopolska i XX-wieczna, okres PRL-u, recepcja po 1989 roku do 2016 włącznie). Dała także dość szeroki przegląd utworów literackich, tworzących zaplecze literackie doby rewolucji (A. Niemojewski, B. Prus, J. Weyssenhoff, W. S. Reymont, S. Żeromski, A. Świętochowski, W. Berent), próbowała analizy intertekstualnej. Dostrzegam także pewien rys oryginalności w próbie interpretacji tej powieści, która prowadzi od analiz stanu psychicznego twórcy w stronę przetworzenia materiału fabularnego w opowieść o końcu starego świata i wyłanianiu się niełatwej, fermentującej jeszcze, czasem zwiastującej krwawe widmo przemocy rzeczywistości nowoczesnej.

Co do odpowiedzi na kluczowe pytanie: Czy Sienkiewicz uległ Endecji? Nie jest ona jednoznaczna i – niechże taką zostanie. Sprawę lepiej pozostawić otwartą. Ścisła współpraca pomiędzy Sienkiewiczem i Dmowskim w dalszym ciągu z braku dowodów pozostaje sferą domysłów i przypuszczeń. Relacje pomiędzy nimi były, to oczywiste, ale nie jest to kwestia partyjnej współpracy, a raczej konwencji towarzyskich – w Warszawie tamtej doby znali się wszyscy, którzy robili cokolwiek znaczącego. O Sienkiewicza zaś, nawet krytykowanego przez modernistów, ale jednak autorytet publiczny, zwłaszcza po uzyskaniu Nagrody Nobla, zabiegali wszyscy. W tym samym czasie Żeromski wymieniał listy z Wasilewskim. To ten sam Zygmunt Wasilewski, który wydaje we Lwowie „Słowo Polskie”, a potem „Gazetę Narodową” – pisma o pierwszorzędym znaczeniu w obozie narodowodemokratycznym. Czy to znaczy,

że Żeromski, którego rutynowo umieszcza się po stronie socjalistów, podzielał poglądy Wasilewskiego? Absurd. Znany wszystkim działacz społeczny Erazm Piltz (należący na początku XX wieku do Stronnictwa Polityki Realnej, p. Mróz pisze o nim na s.58 swojej pracy, przypominając, że w 1906 roku na łamach *Słowa* zarzucił Sienkiewiczowi nacjonalizm polski w typie „hakatystycznym”) czy mecenas Antoni Osuchowski, z którymi autor *Wirów* współpracował w ostatnich latach swego życia w Szwajcarii, poglądy mieli mocno prawicowe, nic jednak nie wskazuje na to, by Sienkiewicz, obcując z nimi nawet codziennie w ramach organizacji pomocowych, przejął ich sposób myślenia, a tym bardziej, by wycofał się ze swojej słynnej neutralności (jest na ten temat artykuł R. Koziołka). Że zaś usilnie o nią walczył, świadectw mamy aż nadto. Kto wie, czy przedwczesna śmierć Sienkiewicza, nie była ceną, jaką zapłacił za swój upór w tej kwestii, bo z relacji o ostatnich dniach życia wynika, że żył pod presją codziennie zabiegających o jego poparcie stronnictw. Odsuwam przeto możliwość, by pisarz o takim autorytecie, jakiego nie miał do tej pory żaden z polskich autorów, mógł go narażać, by stać się tubą propagandową wpływowej partii Dmowskiego.

Konkluzja

Niewielu mamy pisarzy, którzy tak jak Sienkiewicz pobudzają nas do refleksji. Literatura na temat pisarza i jego twórczości wypełnić może niejedną bibliotekę i ciągle przybywa. Z drugiej strony „wiry” współczesnego życia politycznego i powszechna dewaluacja słowa, w tym retoryki „patriotyzmu”, każdą dyskusję na temat tej zapomnianej powieści czynią trudniejszą, niż dotychczas. Nawet literaturoznawczy dyskurs, choć przyświeca mu ideał bezstronności, staje się w sposób niezamierzony dyskursem politycznym. Z pracy p. mgr Mróz wyniosłam wrażenie, że w pełni zdaje sobie z tego sprawę. Sienkiewicz, dzisiaj czytany nieczęsto i najczęściej z przymusu (lektury obowiązkowe!), do tego wykorzystywany przez środowiska skrajnie nacjonalistycznie, nie jest pisarzem łatwym do interpretowania. Bez znajomości epoki, w której żył i działał oraz wszechstronnej orientacji w jego bardzo rozległej i różnorodnej twórczości, jest to praktycznie niemożliwe. Także w związku z tym i niezależnie od wszystkich zgłoszonych wcześniej uwag krytycznych jeszcze raz podkreślam odwagę autorki, która mimo młodego wieku i ograniczonego doświadczenia porwała się na przedsięwzięcie, na jakie nie zdecydował się żaden ze znanych sienkiewiczologów. Rozprawa p. mgr Katarzyny Mróz w chwili obecnej nie jest jeszcze gotowa na to, by w środowisku badaczy Sienkiewicza stać się wydarzeniem, ale przygotowując ją do druku, można ją przecież udoskonalić, do czego zachęcam, podobnie jak do konsultacji ze specjalistami. Mając nadzieję na spełnienie się takiego właśnie scenariusza, stwierdzam, że dysertacja p. mgr Katarzyny Mróz spełnia wymagania stawiane pracy doktorskiej i może być podstawą w przewidywanej ustawą procedurze nadania autorce tytułu doktora.

11 listopada 2023 roku

Polenta Potchulska